

Jean Ehrard (1926-2023)

*«Qui est le plus, Iza, la photo ou celui qu'on ne voit pas, le photographe,
qui se cache derrière la beauté du modèle ?
Je vous laisse y réfléchir, affectueusement. JE»*

* * *

*„Kto jest bardziej, Izo, zdjęcie czy ten, którego nie widzimy, fotograf,
kryjący się za pięknoscią modela?
Pozostawiam Ci rozważenie tej kwestii, serdecznie. JE”*

Nie wiem, czy Profesor celowo napełnił potężnym metafizycznym ładunkiem tekst, którym opatrzył swoje zdjęcie, dołączone do artykułu recenzyjnego w lokalnej gazecie *La Montagne* z dnia 3 maja 2021 r., po opublikowaniu wspomnień „solonego Śledzia”¹. Dopiero po Jego śmierci te parę zdań (auto)ironicznego komentarza uderzyło mnie jak posłanie *stamtąd*... Podyktował te słowa Sarze, studentce a zarazem własnej sekretarce, córce „Pani Lidii”, wspierającej Go na co dzień jako „ochmi-strzyni” jego domu w Riom – dawnej stolicy Owernii, mieście, którego merem był przez dwie kadencje (1977-1989), wcześniej opuściwszy uniwersytet w Clermont-Ferrand, współczesną stolicę Owernii.

Skończyły się uroczystości pogrzebowe.

* * *

Przyjaźni i twórczej opieki naukowej nie da się opowiedzieć; nawet jeśli przez ostatnich parę lat właśnie opowieściami, przez telefon, wzajemnie się wspieraliśmy: mnie cieszyło, że, na przekór prawom fizyki, mogę – jakby czas stanął w miejscu – korzystać z rad Profesora, czasem opatrzonych przezeń zabawnym komentarzem. Jak przed trzydziestu laty, gdy dopiero tworzyłam metodę analizy wykorzystaną potem w doktoracie. Dziś z trochę innego miejsca i z innymi doświadczeniami mogłam nadal, jeśli nie jeszcze bardziej, z jego wskazań czerpać. A Profesor za

¹ Jean Ehrard, *Souvenirs d'un hareng saur. Un dix-huitiémiste dans le siècle. Suivis d'un entretien avec Claudine Cohen et d'une bibliographie*. Lulu, 2019, 572 s. 4 nłb. ISBN 978-0-244-20904-9. Recenzję z tej książki można znaleźć w *Wiek Oświecenia* (2021, 37).

moim pośrednictwem wznowił kontakty z paroma osobami we Francji. Zresztą, słuchanie jego wspomnień, dopowiadających te już spisane i wydane drukiem, było nieustającą przyjemnością. Bo taką pamięcią – i wiedzą o wypadkach w tle historii osobistej – rzadko kto po dziewięćdziesiątce może się cieszyć. Ślad bardzo świadomego przeżywania życia. I niespożytej aktywności: zmarł w niedzielę rano, a jeszcze w piątek miał konsultacje z badaczem, któremu służył swoimi notatkami.

Oczywiście, jako polscy osiemnastowiecznicy – a odziedziczyłam tę bezcenną znajomość, jak parę innych, po profesor Ewie Rzadkowskiej² – znaleźmy go zasadniczo na dwóch polach. Po pierwsze, naukowym, czerpiąc inspiracje z Jego monografii o pojęciu natury we Francji w pierwszej połowie XVIII wieku, prawdziwej summy badawczej swoich czasów, obfitującej we wciąż cenne obserwacje (np. o pojęciu natury u... Moliera, z racji wpływu, jaki ten komediopisarz wywarł na późniejsze generacje); monografii, która do dziś czeka na polski przekład³. Korzystałam też z licznych artykułów, w tym wydanych w tomie zbiorowym szkiców o prozie narracyjnej Monteskiusza, Marivaux, Rousseau, Diderota, Laclosa, ale i Rétifa de la Bretonne czy Sade'a, pt. *L'Invention littéraire au XVIII^e siècle : fictions, idées, société* (P.U.F., Paris 1997). Nie mówiąc o krytycznych edycjach Wielkiej Trójki oraz Pawła i Wirginii Bernardina de Saint-Pierre, na przykład. Jako były student École Normale Supérieure przy rue d'Ulm w Paryżu, podobnie jak inni *normaliens*, odznaczał się elegancją i jasnością stylu, bez wyrzeczenia się cech własnych, niepowtarzalnych. Teksty autorów z tej szkoły (choćby profesorów Jacques'a Prousta, Jeana-Michela Racault – listę można wydłużyć) czyta się nie tylko z zainteresowaniem, ale i z przyjemnością, niby teksty literackie. O literackich skłonnościach młodego Jeana Ehrarda może zaświadczyć wiersz, który rok przed Jego śmiercią odnalazła, porządkując papiery, synowa Profesora, Ewa Palczyńska-Ehrard⁴. Dojrzałość, ale w minorowym tonie, mniej zaskakuje, gdy zerknąć na datę kompozycji: 13 stycznia 1944 r.

Na polu organizacyjnym sprawdził się Profesor wielokrotnie, jako organizator konferencji we Francji i uczestnik polskich sympozjów, będących kontynuacją francuskich, jako promotor pobytów naukowych polskich badaczy w Clermont Ferrand, na przykład prof. Bronisława Baczki

² Podczas Jej jubileuszu (85-tych urodzin) w 1998 r. Andrzej Siemek określił Panią Profesor jako „szczodłą w przyjaźni”. Tak było, także w tym sensie: swoich przyjaciół starała się – za ich zgodą – używać uczniom.

³ Jean Ehrard, *L'Idée de nature en France dans la première moitié du XVIII^e siècle*, S.E.V.P.E.N., Paris 1963, wznowiona w formie kieszonkowej przez Éditions Albin Michel SA, Paris 1994 : o Molierze zob. s.17–20.

⁴ Upoważniła mnie też ona, by udostępnić tekst redakcji *Wieku oświecenia*, choćby w postaci facsimile.

po roku 1968. Ośrodek Studiów Francuskich (wtedy: Kultury Francuskiej) przy Uniwersytecie Warszawskim był współorganizatorem konferencji naukowych, na których gościł prof. Ehrard, że wymienię choćby słynną nieborowską „Wolter i Rousseau we Francji i w Polsce” w październiku 1978 r., której współgospodarzami byli prof. Ewa Rzadkowska i prof. Zdzisław Libera. Podtrzymywał, jak mógł, wraz z żoną Antoinette, historykiem sztuki, wymianę naukową polsko-francuską, goszcząc w paryskim *pied-à-terre* młodych badaczy, w tym niżej podpisana, podczas ich paryskich kwerend. Był recenzentem polskich rozpraw doktorskich.

Nowe wątki badawcze rozwinął po osiemdziesiątce: *Oświecenie a niewolnictwo*, taki tytuł nosiła monografia biorąca w obronę, ale nie bezkrytycznie, oświeceniowych autorów przed zarzutami o współudział i współwinę (na kilka lat przed ruchem BLM)⁵. Patronował też sesji zorganizowanej przez prof. Sargę Mousse (wówczas CNRS-Lyon 2), poświęconej tematyce niewolnictwa w literaturze⁶. „Mam w jasnej pamięci jego wierną obecność podczas całej konferencji”, wspomina prof. Moussa⁷. Ale *opus magnum* życia Profesora okazała się (wciąż kontynuowana) edycja dzieł wszystkich Monteskiusza, pod egidą Towarzystwa Monteskiuszowego, w którym stery przejęła po nim prof. Catherine Volpilhac-Auger. Jak stwierdzał w *avant-propos* do poświęconego Monteskiuszowi zbioru szkiców: „Widzę tylko dwa sposoby, by się realnie przysłużyć „Prezydentowi”⁸: wydać go, co przedsięwzięła Société Montesquieu, i mnożyć pytania pod jego adresem”⁹. W tym streszcza się szczęście badacza, o ile nie dojdzie trzeci powód (rzadki): odkrycie nieznanego rękopisu. I.Z.

*

Związki Jeana Ehrarda z Polską miały charakter zarówno osobisty (rodzinny), jak i naukowy. Pamiętam zorganizowaną przez Uniwersytet Wrocławski, a osobiście przez profesora Mieczysława Klimowicza konferencję w Karpaczu w 1976 roku *La littérature des Lumières en France et en Pologne. Esthétique. Terminologie. Échanges*, na której po raz pierwszy

⁵ Jean Ehrard, *Lumières et esclavage. L'Esclavage colonial et l'opinion publique en France au XVIII^e siècle*, André Versaille éditeur, Bruxelles 2008.

⁶ *Littérature et esclavage XVIII^e-XIX^e siècles*, dir. S. Moussa, avant-propos J. Ehrard, Éditions Desjonquères, Paris 2010.

⁷ „Je garde un lumineux souvenir de sa présence continue au colloque”.

⁸ *Président à mortier du Parlement de Bordeaux*, taki tytuł (i funkcja) dożywotnio przysługiwały Monteskiuszowi zgodnie z odziedziczoną przez niego w 1716 r. po wuju godnością, której zresztą zrzekł się jakoby z powodu katarakty w 1748 r.

⁹ Jean Ehrard, *L'Esprit des mots : Montesquieu en lui-même et parmi les siens*, Droz, Genève 1998, s. 9. W sieci: <https://books.google.pl/books?id=1HKVKlpNbVYC&printsec=frontcover&hl=pl#v=onepage&q&f=false>, [dostęp: 18.01.2024]

spotkałam Jeana Ehrarda. Jej polskich uczestników czekały niezwykle przeżycia, to było jak otwarcie drzwi i powiew czegoś zupełnie nowego i u nas nieznanego. Do Karpacza przyjechali ówczcześni najwybitniejsi francuscy badacze oświecenia, profesorowie: Roger Mercier, Roger Laufer, Jacques Chouillet, René Demoris, Jean Decottignes, a także badacze z Włoch i Belgii. Jean Ehrard wygłosił wykład inauguracyjny *Sur le caractères de la recherche dix-huitièmiste d'aujourd'hui* oraz pierwszego dnia obrad referat *Tradition et innovation dans la littérature du XVIII^e siècle. Les idées et les formes*. Odbiór nie był dla mnie łatwy: po raz pierwszy słyszałam badacza francuskiego mówiącego w swoim języku. Ale jasność myśli i precyzja ułatwiały zrozumienie i pozwalały na śledzenie naukowego wywodu. Po moim referacie Jean Ehrard zabrał głos i znów z trudem docierały do mnie uwagi i spostrzeżenia uczonego. Po dyskusji profesor rozmawiał jeszcze ze mną bezpośrednio, zainteresowała go koncepcja prądów literackich w polskim oświeceniu, przekazał mi też uwagi bibliograficzne dotyczące tych kwestii. To wszystko było dla mnie dużym przeżyciem naukowym i osobistym: zetknęłam się nie tylko z wybitnym umysłem badacza, ale też z ciepłym, życzliwym człowiekiem, który ze zrozumieniem traktował niedostatki językowe i braki erudycyjne badaczki zza żelaznej kurtyny (na szczęście wtedy już nieco uchylonej). Potem jeszcze kilkakrotnie Profesor przyjeżdżał do Polski na sympozja organizowane przez profesor Ewę Radkowską na Uniwersytecie Warszawskim, za każdym razem z uwagą słuchał polskich referentów, służąc ważnymi wskazówkami i uwagami.

W czasie mojej pracy na Uniwersytecie Clermont-Ferrand jako *professeur associé* w Instytucie Studiów Sławistycznych (1979–1981) z inicjatywy profesora Ehrarda pozostawałam w bliższym kontakcie z jego domem w Riom. Odbierałam to jako przejaw delikatnej opieki profesora nade mną, na początku nieco zagubioną w nowym otoczeniu i środowisku. Wielokrotnie byłam zapraszana – wraz z moją córką, wtedy uczennicą liceum – na obiady i kolacje, przygotowywane przez żonę profesora – Antoinette Ehrard, wykładającą na Uniwersytecie historyczkę sztuki. To były serdeczne, niemal rodzinne spotkania. Profesorostwo wprowadzali mnie w odmienną niż w Polsce strukturę francuskich uczelni wyższych, wyjaśniali zasady naboru studentów i stawiane im wymogi. Toczyły się rozmowy o oświeceniowych sprawach naukowych, ale także osobistych, a często też politycznych, o przebiegających wtedy w Polsce wstrząsach społecznych, które żywo interesowały profesora, głęboko zaangażowanego również w lokalne, francuskie problemy polityczne. Pamiętam atmosferę tych spotkań, w których zawsze uczestniczyła także Antoinette, studząca nieraz emocjonalne reakcje męża na ówczesne napięcia i konflikty. Pamiętam „fotel Woltera” – miejsce odpoczynku profesora, w którym pro-

fesor zasiadał również po obiedzie z filiżanką kawy. Pamiętam rodzinnego pupila – psa Candida, który z łakomstwa podkrażał kawałki bagietki ze stojących na stole talerzy, na co gospodyni reagowała nacechowanym wyrozumiałością oburzeniem. Czasem po obiedzie wychodziliśmy na spacer po miasteczku, profesor opowiadał o jego przeszłości, o działalności lokalnych oratorian, których edukacyjną pracę badał, traktując jako element kulturowego dziedzictwa regionu.

Po moim wyjeździe z Clermont kilkakrotnie spotykałam profesora na oświeceniowych kongresach. Zapamiętałam szczególnie kongres w Brukseli, gdzie spędziliśmy sporo czasu z Bronisławem Baczka, którego profesor znał z czasu jego pobytu w Clermont po 1968 roku. Wspominaliśmy czas spędzony w Clermont, ale także w Polsce, do której tęsknota była wypisana na twarzy Baczki. Później moje kontakty z profesorem ograniczały się do korespondencji i wymiany okazjonalnych życzeń, ale ciągle były nacechowane ciepłem i życzliwością ze strony profesora. Z wielkim wzruszeniem i wdzięcznością przyjął przesłanie przez profesora artykułu *Les Lumières en procès* do mojej książki jubileuszowej. Jestem wdzięczna losowi, że na swojej drodze życiowej spotkałam profesora Jeana Ehrarda i mogłam doświadczyć jego przyjaznej pomocy i dobroci. T.K.

Izabella Zatorska
Teresa Kostkiewiczowa
Uniwersytet Warszawski

Complainte

Nous attendons
Languissamment
Et nous restons
Péniblement
À écouter,
Et à vivre
Une vie
Tremblotante

Et le temps passe
Inexorable,
Et tout s'efface
Rien d'immuable,
Sauf les soupirs
Et la longueur
Des cœurs
Qui pleurent

Paris le 13/1/44

~~M. EHRAUD~~